№ 108 Dnia 14 maja. SOBOTA. Dnia 2 (14) maja 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . . — „ 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 13. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK

Dziś: Bonifacego M.
Jutro: Zofii W.
Wschód słońca o godz. 4 m. 21. Zachód o godz. 7 m. 33
Długość dnia godz. 13 m. 12. Przybyło dnia godz. 7 m. 54

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 14/V 1892 r.*

× Do Łodzi zaczęli już przybywać kupcy podolscy i wołyńscy, w celu poczynienia zamówień w fabrykach tutejszych na dostarczenie towarów wełnianych i bawełnianych na jarmark w Jarmolińcach. Jarmark w tej miejscowości, położonej w guberni podolskiej, powiecie kamienieckim, u źródeł Uszycy, należy do najsłynniejszych w Rosyi i rozpoczyna się w d. 29 czerwca, na św. Piotra i Pawła. Towary łódzkie bywają na tym jarmarku corocznie bardzo silnie reprezentowane, a nasi przemysłowcy i kupcy dokonywają tam zazwyczaj bardzo znacznych tranzakcyj. Silnie również obesłany bywa corocznie jarmark w Jarmolińcach przez fabrykantów moskiewskich. Na wspomniany jarmark wybierają się z Łodzi liczni komiwojażerowie, celem przyjmowania obstalunków na sezon zimowy.

× Na tutejszych targach zbożowych popyt nie okazuje żadnego ożywienia. Na stacyi towarowej sprzedano od wtorku: pszenicy 200 korcy po rs. 8.40, żyta 300 korcy po rs. 6.60—6.90, owsa 3,000 korcy po rs. 3.25—3.35, a za wyborowy po rs. 3.55—3.60 i kartofli 10 wagonów po rs. 2.70—2.85. Na Nowym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 300 korcy po rs. 8.40—8,65. Ceny siana, słomy i koniczyny nie uległy żadnej zmianie.

Drogi żelazne.

× „Moskowskija wiedomosti" donoszą, że ministrowi komunikacyj nadane będzie prawo, na przedstawienie towarzystw kolejowych, mianować na urząd zarządzającego drogą osoby, nieposiadające rang odpowiednich.

× „Nowosti" donoszą, że ogólny zjazd przedstawicieli ruskich dróg żelaznych stara się o ustanowienie w drodze prawodawczej wymiarów potrącań z pensyj urzędników kolejowych na spłaty, nałożone wyrokiem sądowym lub rozporządzeniem władz administracyjnych. Zjazd stara się o ustanowienie normy potrącań, nieprzenoszącej $^1/_3$ pensyi miesięcznej bezżennych i $^2/_5$ żonatych agentów, jak to ustanowiono dla osób, będących w służbie państwowej. Obecnie areszt dla spłaty, określonej wyrokiem sądowym, może być nałożony nietylko na całkowitą pensyę urzędnika kolejowego, lecz nawet na jego gratyfikacyę.

× „Kuryer codzienny" donosi, że dyrektorem kolei warszawsko-terespolskiej mianowany jest inżynier Izmaiłow. Dotychczasowy zaś dyrektor p. Gnoiński ma przejść na kolej warszawsko-wiedeńską, w miejsce wychodzącego inżyniera Sulikowskiego.

× „Moskowskija wiedomosti" donoszą, że zatwierdzono ostatecznie przejście na rzecz skarbu drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

× Kilku kupców, urzędników wyższych w Petersburgu, stara się o koncesyę na budowę drogi żelaznej od Czelabińska do Omska, Tomska, Irkucka, dokoła Bajkału i od Bajkału do Srieteńska.

× Z dniem 15 b. m. wejdzie w życie nowa taryfa dla bezpośredniego ruchu osobowego między Wiedniem, Krakowem, Lwowem a stacyami południowo-zachodnich linij kolei ruskich: Elizabetgrad, Kiszyniew, Kijów i Odesa przez Podwołoczyska. Ceny jazdy na szlakach austryackich będą niższe w stosunku o $^1/_4$ cen dotychczasowych, lecz zniesione będzie dotychczas praktykowane na owych szlakach bezpłatne przewożenie 25 klg. pakunku, służące każdemu z podróżnych.

Handel.

× Ukończono już opracowanie rusko-serbskiego traktatu handlowego, przytem opracowano także konwencyę konsularzy, jakiej dotąd pomiędzy Rosyą a Serbią nie było. Ustanowiony być ma konsulat generalny w Belgradzie, a wice-konsulaty — w Niszu i w innych punktach Królestwa.

× „Peterb. wiedomosti" słyszały, że istniejące przepisy z dnia 26 maja 1885 r. o sprzedaży trunków tracą swą moc z początkiem lipca starego stylu roku bieżącego. Do tego czasu odłożono wprowadzenie nowej ustawy o jadłodajniach, opracowanej w komisyi specyalnej przy ministeryum skarbu.

× Tegoroczny jarmark świętojański na wełnę w Warszawie odbędzie się, jak lat poprzednich, na terytoryum składów banku państwa, przy ulicy Nowogrodzkiej № 1600C; rozpocznie się d. 15-go czerwca i trwać będzie dni cztery, t. j. do dnia 18-czerwca włącznie, otwarcie zaś placu jarmarcznego nastąpi o trzy dni wcześniej, t. j. dnia 12-go czerwca o godzinie 10-tej rano; jednocześnie rozpocznie się czynność ważenia dostawianej wełny na wagach miejskich i bankowych za opłatą na rzecz kasy miejskiej po 2 kop. od puda. Pomosty do składania wełny będą urządzone na placu jarmarcznym przez magistrat. Zaliczenia na zastaw wełny, złożonej w składach banku państwa, znajdujących się na placu jarmarcznym, wydawać będzie warszawski kantor banku państwa. Świadectwa miejscowych wójtów lub innych władz administracyjnych, z dołączeniem 80-kopiejkowych stempłów, są bezwarunkowo wymagalne. Składanie wełny, przysyłanej do Warszawy w czasie jarmarku, poza placem jarmarcznym, nie jest dozwolone.

× W ministeryum skarbu, jak donoszą „Nowosti", rozpatrywana jest obecnie kwestya przywrócenia premium od spirytusu, wywożonego zagranicę.

Pieniądze i kredyt.

× Kasa pożyczkowo-wkładowa urzędników izby skarbowej w Warszawie przyznała uczestnikom swoim dywidendę za rok zeszły 9%.

× Kasa wkładowo-pożyczkowa artystów teatrów warszawskich w roku zeszłym miała dochodu rs. 19,274 kop. 96, wydatków rs. 3,048 kop. 50. Zysku czystego osiągnięto rs. 16,200, z czego na dywidendę za rok 1892 zarezerwowano rs. 2,646.

Przemysł.

× Z Dąbrowy górniczej pisze korespondent „Wieku": Towarzystwo kopalń i hut cynkowych, w celu rozpoczęcia eksploatacyi węgla kamiennego, od paru tygodni czyni poszukiwania świdrowe między Dąbrową i Strzemieszycami na należących do towarzystwa gruntach, w miejscowości zwanej odwodem Staszyca. Skoro zaś rezultaty poszukiwań tych wypadną korzystnie, o czem miejscowi specyaliści nie wątpią, wspomniane towarzystwo rozpocznie natychmiast eksploatacyę węgla, posuwając się chodnikami ku Redenowi, gdzie znajdują się bogate jego pokłady. Tymczasowo forsownie eksploatują się pokłady galmanu, znajdujące się pomiędzy Olkuszem i Sławkowem, i huty cynkowe pod Będzinem. Pozostająca w chwilowej stagnacyi kopalnia węgla kamiennego Łagisze w tych dniach rozpoczęła eksploatacyę, którą na swoją rękę prowadzi p. Ostr, jeden z jej byłych współwłaścicieli; wkrótce też kopalnia ta będzie połączona z linią kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej podjazdową bocznicą.

× Fabrykę majolik na niewielką skalę zakłada w Grochowie krajowiec specyalista.

× Dzienniki petersburskie donoszą, że jednocześnie z ustanowieniem dodatkowej akcyzy od rafinady, w rafineryach zaprowadzone będą stałe posady kontrolerów rządowych, podobnie jak w cukrowniach.

Rolnictwo i przemysł rolny.

× Pasiekę na wielką skalę zakłada w pobliżu rogatek mokotowskich jeden z właścicieli warszawskich składu nasion.

Wystawy.

× Towarzystwo hodowców ptaków w Petersburgu urządza w tem mieście, w listopadzie roku bieżącego, wystawę gołębi.

Z MIASTA.

—o—

Zebranie kościelne. W dniu 30 b. m. w kościele ewangelickim parafii konstantynowskiej, pod przewodnictwem superintendenta dyecezyi kaliskiej, odbędzie się zebranie parafialne, na którem dokonane będą wybory członków kolegium powyższego kościoła.

W gimnazyum męzkiem tutejszem egzaminy zaczną się dnia 19 maja a ukończą 18 czerwca. Razem z uczniami gimnazyum mogą składać egzamin i nowowstępujący uczniowie do 1, 2, 3 i 4 klasy. W klasie wstępnej dla pozyskania promocyi do 1 klasy zacznie się egzamin d. 4 czerwca.

Z gimnazyum żeńskiego. Zarządzający tutejszem gimnazyum żeńskiem ogłasza, że egzaminy wstępne do 1-szej klasy tegoż gimnazyum rozpoczną się w dniu 8 maja. Prośby o dopuszczenie do egzaminu takiego wnosić można do dnia 1 czerwca. Prośby kandydatek, chcących poddać się egzaminowi do pozostałych klas przed wakacyami, przyjmowane będą do dnia 22 maja.

Biuro kasy pożyczkowo-wkładowej przemysłowców łódzkich przeniesionem będzie do własnego gmachu przy ulicy Ewangelickiej z dniem 1 lipca r. b. Gmach powyższy wkrótce będzie zupełnie wykończony.

Nowy szpital. „Kuryer codzienny" doniósł niedawno, iż w Łodzi powstać ma niebawem szpital dla dzieci, na utworzenie którego niektórzy z fabrykantów tutejszych mieli jakoby zadeklarować dość znaczne składki. Na podstawie wiarogodnych informacyj, możemy donieść, iż o wiadomości tej władze miejscowe dotąd nic nie wiedzą. O ile nam zaś wiadomo, w tutejszych sferach kompetentnych zwróconą jest obecnie uwaga na potrzebę otworzenia w Łodzi jeszcze jednego szpitala dla dorosłych, ale sprawa ta jest dotąd zaledwie w projekcie.

Osobiste. Bawi w Łodzi p. Łucyan Kościelecki, b. dyrektor teatru łódzkiego.

Szkoła fechtunku. Warszawianin, p. Lisowski, stara się o założenie w mieście naszem szkoły fechtunkowej i gimnastycznej. Szkoła ta zapewne znajdzie w Łodzi licznych zwolenników.

Orkiestra artyleryjska, pod dyrekcyą p. Kirschfinkla, znana w Łodzi z licznych popisów publicznych, opuściła nasze miasto na dwa miesiące, udawszy się do obozu letniego pod Warszawą.

W jednej z tutejszych fabryk wyrobów wełnianych w styczniu r. b., maszyna skaleczyła dłoń robotnikowi Janowi Płotce, pozbawiając go możności zarobkowania.

65)

Carmen Sylva.

DEFICYT.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 107).

Nareszcie, nareszcie dzień oznaczono. Wieczór przedślubny odbył się wśród zgromadzenia całej rodziny i wszyscy prześcigali się w dowcipnych pomysłach i w wynajdywaniu niespodzianek. Między innymi Freddy ukazał się jako klown i przechodził sam siebie w dowcipach i zręczności. Robert ofiarował się odprowadzić Kathleen do domu, bo nie chciała iść sama pieszo. Przez park całe towarzystwo jeszcze ich odprowadziło, poczem się pożegnali i zdala ich już tylko dochodziły śmiechy i rozmowy.

Martyn i Gladys pojechali z Vaughanem, który oddawna już nie mógł dużo chodzić; Kathleen jednak nie przyśpieszała kroku; wszak wiedziała, że nikt jej czekać nie będzie, że Vaughan również wiedzieć nie będzie, kiedy powróciła. Po drodze, nie będąc w stanie dłużej panować nad sobą, uczyniła Robertowi gorące wyznanie swojej miłości, a młody człowiek całej siły woli potrzebował, aby się oprzeć urokowi czarującej kobiety. Przysiągł jednak, że pomści Winnie swoją pierwszą i jedyną miłość, i chciał pomścić i szczęście jej na zawsze zapewnić. Delikatna, przezroczysta niemal twarzyczka stała mu ciągle przed oczami, podczas gdy Kathleen namiętne uczucie do ust mu niosła. W pierwszej chwili zajęta swojem wyznaniem nie spojrzała na niego, nie przypuszczając wrażenia innego nad to, jakiego sama doznawała. Zdumiała się wreszcie, że nie porwał jej w objęcia, a jeszcze bardziej, gdy rzekł dość obojętnie:

— Jutro, przed samym ślubem przyjdź na dół do krypty, tam dam ci odpowiedź. Dobranoc.

Poszedł i zostawił ją przy furtce drżącą z trwogi i przerażenia. Oka tej nocy nie zamknęła, zastanawiając się nad tem, co Roberta od niej oddalało w chwili, gdy mu wyznała, iż należy do niego, iż chce mu dać szczęście.

Nazajutrz rano poszła nad morze, aby się trochę orzeźwić. Morze było niespokojne, wiatr chłodny, a mewy krzyczały żałośnie, jak biedne zbłąkane d[illegible]. Krzyk mew nigdy nie wydał się [illegible] nym i przeraźliwym. Naraz przesunął się ktoś koło niej i po chwili stała przed nią Temora.

— Tak, tak—zaczęła—to moje dziecko tak krzyczy, a Kathleen słyszy, bo ogień płonie; lecz ona nie wróci, bo poleciała za Tomem. Słyszysz, jak ono krzyczy? Ratuj je! O, błagam cię! Ratuj! Czy nie mogłabyś mi powiedzieć, gdzie jest Kathleen?— Tu obłąkana jeszcze bardziej się zbliżyła i chwyciła ją za ramię:—Bo ja chciałabym ją przekląć, bo ona moje dziecko spaliła; chciałabym ją przekląć, bo ona czarownica. Chciałabym ją przywiązać do krzyża matki mojej. Czy nie mogłabyś powiedzieć mi, gdzie ona jest?

Kathleen drżała całem ciałem, odwaga zrozpaczonych jednak wstąpiła w nią nagle i rzekła:

— Kathleen tu nie ma, ona w Londynie.

Temora zachichotała cicho:

— To nieprawda. Widziałam ją dziś w nocy z Tomem; mówiła do niego: „kocham cię, chcę być twoją!" Dlatego chcę ją przywiązać do mojego krzyża; tam stoi „Tom"! może go póty całować, póki jej usta nie skamienieją. Chciałabym sobie tylko wpierw ręce umyć. Czy słyszysz jak moje dziecko krzyczy?

Nakoniec uwolniła ramię od żelaznego uścisku i nogi zachwiały się pod nią, a wszystko dokoła tańczyć zaczęło. Lecz ostry wiatr otrzeźwił ją, a krzyk mew wydał się jej w tej chwili istotnie do krzyku dziecka podobnym. Zwolna skierowała się do domu, pewna, że obłąkana zniknęła gdzieś w gęstwinie.

W wikaryacie zgromadzili się wszyscy w pokoju starego Gwynne'a, a Morgan odczytywał modlitwę.

Winnie prosiła o to. Czytał dźwięcznym, donośnym głosem, tak głos ojca przypominającym. Czytał głęboko wzruszony; dziś w tym dniu ślubnym stanęła mu przed oczami ciernista droga jego przeszłości i ta chwila, w której w tym samym pokoju ojciec odkrył mu prawdę, a jego serce łamało się. Podniósł oczy i spotkał głębokie, kochające spojrzenie narzeczonej i w milczeniu przysiągł jej wieczną wierność i tyle szczęścia, ile go dać można na ziemi.

— Teraz, moje dziecię, czas się ubierać —rzekła w końcu pani Gwendolina — ale uklęknij przedtem, tu, w tem miejscu, gdzie cię ojciec Gwynne uczył i kochał i pozwól się w jego imieniu pobłogosławić.

(Dokończenie nastąpi).

Ze źródła wiarogodnego poinformowano nas, że właściciel owej fabryki pozbawił miejsca okaleczonego robotnika, nie udzieliwszy mu przytem żadnej zapomogi, ani na kuracyę, ani na mieszkanie, co też zaznaczyliśmy w n-rze 96 „Dziennika“.

Obecnie dowiadujemy się z przyjemnością, że ów właściciel fabryki nietylko opłacił koszty leczenia Płotki, lecz nadto do tego czasu wypłaca mu połowę zarobku.

Skutkiem niedozoru. Wczoraj 5-cioletnia dziewczynka wyszła z ogrodu przy ulicy Widzewskiej na ulicę Skwerową i zaczęła bawić się piłką na chodniku. Jakiś łobuz podbiegł, wyrwał jej z rąk piłkę i silnem uderzeniem przewrócił ją w rynsztok. Dziewczynka skaleczyła sobie twarz. Jak się okazało, dziewczynka była córeczką pp. S., którzy ją wysłali na spacer do ogrodu pod opieką służącej. Służąca spotkała się tam ze swoim znajomym, z którym tak się zagadała, że nie miała czasu uważać na dziewczynkę.

Zemsta służącej. W środę pani Z., rozgniewana na służącą swą Józefę, wyłajała ją i zapowiedziała, że wydali ją ze służby. Mszcząc się zato, służąca kupiła wódki i podczas chwilowej nieobecności pani Z. w mieszkaniu spoiła dwie jej córeczki: jedną 5-letnią, drugą 3-letnią, poczem zabrała rzeczy i uciekła. Powróciwszy do domu, pani Z. zastała obie dziewczynki bez przytomności, leżące na ziemi.

Zwinny złodziej. Onegdaj wieczorem, do mieszkania p. K. na Starem Mieście wszedł złodziej. W tejże jednak chwili nadszedł pan K., który był wyszedł z mieszkania na chwilę i nie zamknął drzwi na klucz. Złodziej, spostrzegłszy wchodzącego, jednym susem znalazł się przy oknie i otworzywszy je silnem pchnięciem, wyskoczył na dziedziniec. Chociaż skok był niebezpieczny, gdyż okno znajduje się na pierwszem piętrze, złodziej stanął na równe nogi. Zanim się namyślił, w którą stronę uciekać, spostrzegł go stróż domu i usiłował go przytrzymać. I tego niebezpieczeństwa uniknął ścigany, w jednej chwili bowiem przeskoczył parkan i zniknął w sąsiednim dziedzińcu.

Kradzież. Onegdajszej nocy ze stajni w domu p. Jakubowicza, na rogu ulicy Skwerowej i Składowej, uprowadzono przez furtkę od bramy dziedzińcowej parę koni z uprzężą, należących do p. Starowicza. Sądząc ze śladów, jakie nazajutrz wykryto, złodziej, wyprowadziwszy konie, udał się na pobliską Pragę, gdzie zaprzągł konie do nowego wozu, wartości około 40 rs., stojącego przed kuźnią tamtejszą i niewiadomo gdzie uciekł. W przeciągu tygodnia jest to drugi wypadek kradzieży koni w powyższej dzielnicy.

Wypadki. Onegdaj wieczorem, w domu p. E. przy ulicy Widzewskiej, spadła ze schodów kilkoletnia dziewczynka i silnie się poraniła.

Onegdaj, na szosie Konstantynowskiej, idący w kierunku Łodzi włościanin, Wojciech Głodziński, napotkał ciało dorosłego mężczyzny. Po bliższem przyjrzeniu się, dojrzał ślady krwi na twarzy. Udał się tedy do jednego z domów we wsi Brus i przywoławszy dwóch ludzi, poszedł z nimi na miejsce wypadku. Okazało się, że człowiek ów żył jeszcze. Był to woźnica Gałecki, który, usiłując powstrzymać spłoszone swe konie, spadł z bryczki i potłukł się tak silnie, że długo leżał omdlały.

Z poza Łodzi.

—o—

Warszawa.

Jeden z poważniejszych malarzy warszawskich, ś. p. L u d w i k W i e s i o ł o w s k i, zmarł onegdaj. Urodzony w r. 1856 ś. p. Ludwik Wiesiołowski kształaił się początkowo w Warszawie, następnie w Petersburgu w akademii sztuk pięknych, gdzie uzyskał medal złoty i stopień akademika, wreszcie dla uzupełnienia wiedzy malarskiej osiadł w Rzymie. Po powrocie do Warszawy objął pracownię po zmarłym prof. Aleksandrze Lesserze i założył pierwszą w Warszawie szkołę malarstwa dla kobiet, cieszącą się niemałem powodzeniem do ostatniej chwili. Od kilku lat, spędzając wakacye w malowniczych okolicach kraju, artysta odtwarzał liczne epizody z życia wiejskiego, malował pejzaże. Do większych prac jego należą „Chrystus i Jawnogrzesznica“, „Jałmużna w klasztorze“, „Czyja wina?“, „Stary Rzym“; z późniejszych: „Wyspa syren“, „Pierwszy pocałunek“, „W krainę marzeń“, „Dawid“ i wiele innych. Smierć zaskoczyła go w chwili tworzenia olbrzymiego obrazu „Smierć Przemysława“.

Bawi w Warszawie prezydujący w radzie zarządzającej kolei nadwiślańskiej inż. S t e f a n K o s s u t h.

W alejach Jerozolimskich w Warszawie, ma być otwarty c y k l o d r o m d l a p a ń. W ujeżdżalni tej cyklistkom udzielana będzie nauka jazdy.

Projekt kasy p r z e z o r n o ś c i u r z ę d n i k ó w i o f i c y a l i s t ó w b i u r k a n a l i z a c y j n y c h i w o d o c i ą g o w y c h w Warszawie jest już w zasadzie zatwierdzony, ze względu jednak, iż biura są czasowe, kasa nie będzie przyłączona do takiejsamej kasy, znajdującej się przy magistracie, lecz funkcyonować ma samoistnie. Dotychczas 140 osób wyraziło gotowość przystąpienia do nowej kasy.

Przed kilku dniami przeciągała przez Warszawę gromadka włościan, p o w r a c a j ą c y c h z B r a z y l i i. Na koszty podróży od portu zebrał fundusze zamieszkały w Hamburgu dr. Jan Rześnicki. Powracających było czternaście osób, mianowicie ze wsi Szkoły powiatu białostockiego: Jan Franiak z żoną i czworgiem dzieci, Jan i Marta Tomaszukowie z dwojgiem dzieci, a wreszcie z powiatów bialskiego i ostrołęckiego: Szekalscy, Kuźmiński i Trzas.

Zamieszkała w Warszawie przy ulicy Wspólnej wdowa, Józefa Gerlachowa, we własnem mieszkaniu padła o f i a r ą m o r d u o godzinie 8-ej rano. Zamordowała ją kobieta niemłoda, która narazie nie chciała wyjawić swego nazwiska. Zbrodniarka wyjęła z kufra kilka tysięcy rubli, lecz ją przytrzymano i aresztowano.

Dzienniki warszawskie notują następujące wypadki z a p a l e n i a s i ę l a s u od iskry parowozu: Wczoraj, po przejściu pociągu miejscowego, wychodzącego z Warszawy do Lublina o godzinie 7-ej minut 48 rano, na 131-ej wiorście, czyli 5 wiorst po za stacyą Wawer, zapaliły się krzaki i trawa. Ogień bez żadnych następstw służba kolejowa natychmiast ugasiła. Drugi pożar wynikł po przejściu pociągu pocztowego, przychodzącego z Mławy do Warszawy o godzinie 10-ej minut 45 rano; od iskry z parowozu zapalił się las pomiędzy stacyami Nowy-Dwór i Jabłonna i, pomimo śpiesznej pomocy, spaliły się przeszło trzy morgi. Nareszcie trzeci raz zapalił się las od iskry z parowozu, prowadzącego pociąg osobowy, przychodzący z Kowla do Warszawy o godzinie 2-ej po południu. W tym wypadku, na 6-ej wiorście poza Otwockiem w stronę Wawra, spaliły się krzaki i trawa w leśnictwie majątku Wólka na obszarze czterech morgów.

Płock.

S t r a ż o g n i o w a o c h o t n i c z a w Płocku w roku zeszłym liczyła 112 członków czynnych i 198 honorowych. Od czasu założenia, t. j. przez lat 17 straż stawała do pożaru 58 razy w mieście i 3 razy poza miastem. Z wyborów dokonanych w d. 8 b. m. naczelnikiem straży jest p. Witosław Grzebski, pomocnikiem p. Wacław Bajer, do rady należą członkowie honorowi pp. Władysław Jasieński, Aleksander Donajski, Feliks Grzebski i członkowie czynni pp. Jan Cissowski i Antoni Wysocki.

Wilno.

Pomiędzy 13 a 26 sierpnia r. 1893 odbędzie się w Wilnie IX z j a z d a r c h e o l o g i c z n y, połączony z wystawą starożytności. Do robót przygotowawczych zorganizowano w Moskwie, pod protektoratem Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza, specyalny komitet, którego oddział rezyduje w Wilnie. Ten ostatni rozpoczął czynności w grudniu r. z. i składa się z prezesa, 14 członków honorowych i 72 rzeczywistych. Dla zapewnienia powodzenia oddział wzywa wszystkie siły naukowe do przyjścia z pomocą naukową przez nadsyłanie różnych dzieł sztuki starożytnej. Przewodniczącym oddziałowi jest generał-lejtenant Aleksy Tyrtow. Oddział podaje do wiadomości, że członkiem zjazdu może zostać każdy i każda, którzy oświadczą o tem oddziałowi i nadeszlą rs. 4. Otrzymają w zamian bilet, dający prawo wstępu na posiedzenia zjazdu. W wycieczkach zjazdu wezmą udział tylko ci, co otrzymają specyalne zaproszenie od komitetu zjazdu.

Petersburg.

Departament lekarski rozesłał do rad lekarskich gubernialnych ogólne przepisy, zawierające w a r u n k i n a u k i d e n t y s t ó w, oraz sposób przekonywania się czy uczniowie tychże posiadają dostateczną znajomość techniki dentystycznej.

„Graždanin“ donosi, że spodziewana podróż ministra komunikacyj do Rygi pozostaje w związku z projektem nabycia przez ryski komitet giełdowy drogi żelaznej rysko-tukumskiej i przedłużenie jej do Windawy.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

—o—

*** **Teatr w Sopotach** Teatr polski z Poznania rozpocznie około d. 20-go lipca szereg przedstawień w Sopotach. Repertuar składać się będzie z komedyj i mniejszych operetek. Między innemi wystawione będą dwa akty „Halki“.

*** **Francesco Lamperti**, największa powaga świata śpiewackiego, umarł dnia 2 maja w willi swej Cernobbia. Lamperti urodził się w roku 1807, był uczniem konserwatoryum medyolańskiego, a potem profesorem tamże od r. 1850—1876. Później otworzył szkołę prywatną, a w krótkim czasie stworzył sobie tak ogromną klientelę, że prawie nie był w stanie podejmować się licznych lekcyj o jakie go błagano. Lekcye śpiewu Lamperti'ego w szczególności były ulubione przez amerykanki i angielki, które gromadnie za nim podążały wszędzie, gdzie się udawał na chwilowy pobyt — latem do Cernobbio, willi nad jeziorem Como, zimą do Medyolanu, a w ostatnich latach do Nicei. Sposób uczenia jego ceniony był wysoko. Wiele też znakomitych śpiewaczek zawdzięcza mu swe wykształcenie. Marcelina Sembrich-Kochańska korzystała z jego wskazówek. Z głośniejszych polskich śpiewaczek uczyły się u Lamperti'ego p. Adelina Paschalis Souvestre i p. Justyna Machwicówna. Ze szkoły jego wyszło bardzo wiele nauczycielek śpiewu, między niemi kilka polek. Słynny tenor, Campanini i baryton Colini byli jego uczniami. Lamperti pozostawił kilka dzieł teoretycznych o śpiewie, jakoteż ćwiczenia zwyczajne i brawurowe (w polskiem tłomaczeniu p. Pauliny Stróżeckiej, uczennicy jego, wyszły u Gebethnera i Wolffa w Warszawie). Cernobbio było prawdziwą Mekką dla śpiewaków.

*** **Zjazd prawników i ekonomistów**, który miał odbyć się w tym roku w Poznaniu, odroczono do roku przyszłego. Prace przygotowawcze rozpoczną się we wrześniu r. b.

*** **Piśmiennictwo amerykańskie**. „Export journal“ podaje ciekawe dane, dotyczące rozwoju piśmiennictwa amerykańskiego w czasach ostatnich. Według wzmiankowanej gazety, w latach od 1884—1892 ogłoszono w Ameryce drukiem 28,000 dzieł, a więc o 6,000 dzieł więcej, niż w poprzedzającem ośmioleciu.

*** **Salon paryski**, otwarty na polach Elizejskich, zawiera w tym roku o siedm obrazów mniej, niż w roku zeszłym, t. j. tylko 1.264 obrazy, z których 914 francuskich i 350 artystów zagranicznych, między którenni znajduje się nawet pięciu tureckich. Sądząc z relacyj dzienników paryskich, obrazy wywołują wrażenie mierności. Utworów większej wartości będzie około stu, a wydatnych 10 do 20-tu. Cechą charakterystyczną tegorocznego salonu jest wystąpienie młodej szkoły „mistycznej“, czyli „nowo-katolickiej“ z poważną cyfrą prac większych. Malarstwo portretowe reprezentowane jest przez utwory bardzo mierne, lecz pejzażowe stoi wysoko. Uwagę publiczności zwracają na siebie głównie: plafon Beniamina Constana do sali przyjęć ratusza paryskiego, „Paryż, przyzywający pokój na swe uroczystości“; portret papieża Leona XIII-go przez Chartrana; „Pogrzeb dziecka“ przez anglika Bramby; pejzaż Bretona „Czerwiec“; Bonna portret Renana, Bouguereau „Gniazdo os“ (dzieweczka odpędzająca napadających na nią amorów) i kilka innych. W oddziale rzeźby na honorowem miejscu wystawiona „Bellona“, utwór malarza i rzeźbiarza zarazem, Jérome'a, z bronzu i kości słoniowej, ciekawa próbka posągów malowanych.

*** **Na obczyźnie**. Rodzina, zamieszkała w Warszawie, otrzymała z Rio de Janeiro list p. Perlmutters, zawiadamiający o śmierci Antoniego Komierowskiego, syna nieżyjącego już właściciela rozległych dóbr w naszym kraju, a brata znanego poety, piszącego pod pseudonymem Pomiana. Zmarły kształcił się we Włoszech, skąd puścił się następnie w podróż po Afryce, wreszcie wyjechał do Brazylii, gdzie zamieszkawszy w Rio, otrzymał rządową posadę fotografa. Niedługo cieszył się jednak korzystnem zajęciem, gdyż przed miesiącem padł ofiarą żółtej febry i umarł w szpitalu św. Sebastyana. Rodacy, zamieszkali w Rio de Janeiro, postawili na cmentarzu nagrobek.

*** **O zupełnym przewrocie w dziedzinie telefonów**, pisze jeden z dzienników sztokholmskich: Nigdzie telefony nie są tak rozpowszechnione, jak w Szwecyi, nigdzie niema lepszych aparatów i nigdzie nie są tańsze. Co do ceny, dziennik robi uwagę, że gdy towarzystwo Bella rozpoczęło swoją działalność w Sztokholmie, roczny abonament telefonu kosztował 240 koron (około 120 rub.). Telefony posiadały wówczas 1,000 abonentów. Obecnie „Ogólne towarzystwo telefonów“ pobiera 80—125 koron, a posiadający telefon ma prawo rozmawiania się z 6,000 abonentów. Ale i 80 koron jest jeszcze zbyt wysoką opłatą dla ludzi niezamożnych. Dlatego też wielki wynalazek telefonu nie będzie dopóty całkowicie zużytkowany, dopóki w każdem mieszkaniu nie będzie telefonu. Z tej wychodząc zasady, „Ogólne towarzystwo telefonów“ postanowiło obniżyć cenę abonamentu do 10 koron rocznie. Za tę nieznaczną opłatę towarzystwo obowiązuje się zaprowadzić telefon każdemu, kto zechce mieć ten pożyteczny aparat w swojem mieszkaniu. Za każdą rozmowę przez taki dziesięcio-koronowy aparat płacić się będzie 10 oere (około 5 kop.) i w tym celu telefon zaopatrzony będzie w aparat do obliczania ilości rozmów. Dla tych dziesięcio-koronowych aparatów będą urządzone osobne stacye centralne i Sztokholm podzielony zostanie na 14 dystryktów, z których każdy mieć będzie swoją stacyę główną. Łatwo zrozumieć, jak pożyteczną będzie ta drugorzędna sieć telefonów nietylko dla abonentów tej sieci, lecz i dla abonentów linii głównej.

*** **Arcyksiążę maszynistą.** Arcyksiążę Franciszek Ferdynand oryginalny temi dniami odbył spacer, w charakterze bowiem maszynisty poprowadził pociąg pośpieszny z Wiener-Neustadt do Gloggnitz i stanął u celu bez najmniejszego spóźnienia. Arcyksiążę w dziecinnych jeszcze latach swoich niejednokrotnie odbywał podróże na lokomotywach.

*** **New-York.** Straszliwy orkan nawiedził w tych dniach miasto Anthony-Kansas w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Wskutek zawalenia się dachu jednego z domów, utraciła życie cała rodzina, składająca się z siedmiu osób. Rzeka Missisipi wystąpiła z brzegów, szerząc spustoszenia na obszarze kilku mil dookoła.

*** **Ponury dramat rodzinny** rozegrał się w tych dniach w wiosce Molina, w pobliżu Salerno. Piekarz tameczny, niejaki Jelisz Alfieri, pojął niedawno za żonę pewną wielce lekkomyślną dziewczynę, która na drugi dzień po ślubie dopuściła się wiarołomstwa i zawiązała na nowo stosunek z dawnym kochankiem. Alfieri wypędził wiarołomną małżonkę, która też powróciła do domu rodziców. W dniu 6 b. m. wieczorem dręczony zazdrością Alfieri wpadł do domu teściów i zażądał zwrotu swoją żonę. Otrzymawszy od starego teścia odpowiedź, że lepiej byłoby, aby przyszedł jutro w dzień, wieczorem bowiem z tak wzburzonym człowiekiem trudno bawić się w rozprawy, Alfieri wyjął z kieszeni nóż i przebił nim starca. Poczem wyciągnął z łóżek teściową i żonę i pobiwszy je i znieważywszy, przebił obie tymsamym nożem. Szwagier Alfieri'ego, szesnastoletni chłopiec, usiłował wyrwać nóż z ręki zabójcy. Wszczęła się straszna bójka, następstwem której było zamordowanie chłopca. Po dokonaniu zbrodni, morderca sam dobrowolnie oddał się w ręce policyi.

*** **Obłąkany.** Straszny dramat rozegrał się w czwartek ubiegły w Neapolu. Dygnitarz sądu w Rietti, hrabia Battista Milano, cierpiał od pewnego czasu na rozstrój umysłowy, który wskutek otrzymywania przez hrabiego wielu listów z groźbami o radykałów włoskich, zmienił się niebawem w manię prześladowczą. W środę ubiegłą hrabia Milano w towarzystwie opiekuna przybył z Rzymu do Neapolu w celu odwiedzenia domu swych rodziców. W dniu tym stan jego zdrowia nie pozostawiał wiele do życzenia. Nocy czwartkowej jednak zerwał się hrabia z pościeli, obudził rodziców, począł krzyczeć i biegać po całem mieszkaniu, druzgocąc meble i sprzęty, w końcu zaś dopadł do okna i rozbiwszy je, usiłował wyskoczyć na ulicę. Przerażeni rodzice rzucili się na szaleńca i pochwyciwszy go, zapobiegli narazie katastrofie. Pomiędzy synem i rodzicami wszczęła się śmiertelna walka, z której zwycięzcą wyszedł obłąkany hrabia i wyrwawszy się z rąk bezsilnych starców, wskoczył na okno i rzucił się na ulicę. Nieszczęśliwi rodzice zemdleli—szaleniec zaś z roztrzaskaną czaszką leżał bez życia na ulicy.

*** **Tępienie myszy.** Profesor Löffler z Greifswaldu dokonał w Tessalii prób tępienia myszy przez szczepienie jadu wścieklizny, którym chory osobnik zaraża i ewentualnie zabija całe stado myszy. Jak donoszą z Aten, próby wypadły świetnie. Opuszczając Grecyę, profesor Löffler powierzył tajemnicę przygotowania limfy kierownikowi wyższej szkoły agronomicznej w Atenach, panu Ampelikopulus.

*** **Cenna... tiurniura.** Na stacyi Przerawa, drogi żelaznej północnej w Austryi, robotnicy stacyjni znaleźli... tiurniurę damską. Znaleziony przedmiot wywołał naturalnie powszechną wesołość i przerzucany z kąta w kąt, dostał się nareszcie na śmietnik, skąd wraz z kupą śmieci wywieziono go na pole. Po upływie dni kilkunastu na stacyę nadesłano depeszę, w której pewna dama prosi o zwrot tiurniury, przyrzekając znalazcy 1,000 guldenów nagrody. Jak się okazało, w tej części garderoby damskiej była zaszytą suma 12,000 guldenów. Pomimo energicznych poszukiwań, cennej tiurniury nie odszukano.

*** **Trafiła kosa na kamień!...** Pan I. jest zgryźliwym śledziennikiem i stara się usilnie, aby bliźnim swoim mówić rzeczy nieprzyjemne.

— Jak się masz?—rzecze do spotkanego przyjaciela,—zmieniłeś się od ostatniego naszego widzenia. Starzejesz się... bardzo się starzejesz...

— A tak, staram się ciebie dogonić...

PIŚMIENNICTWO.

* „Gazeta rzemieślnicza“ w odezwie od redakcyi zawiadamia, iż dążeniem jej jest rozszerzyć „S k r z y n k ę z a p y t a ń“, a to w ten sposób, żeby na postawione przez czytelników pytania odpowiadał cały ogół czytających. Z tych nadsyłanych wiadomości redakcya opracowywać ma wyczerpujące odpowiedzi, które pouczające będą i wysoce ciekawe, bo oparte zostaną na doświadczeniu samych pracujących. Do pytań np. popularnych i dla wszystkich dostępnych, redakcya „Gazety“ zalicza dwa następujące: „Co wpłynęło na rozwój rzemiosł zagranicą?“ i „Jaka jest najlepsza rozrywka dla rzemieślników w chwilach wolnych od zajęć?“. O liczne odpowiedzi na oba te pytania „Gazeta rzemieślnicza“ najuprzejmiej uprasza.

* „Tygodnik kolejowy i ekonomiczny“ rozpoczął druk obszerniejszej pracy p. L. „Z a r y s r o z w o j u k o l e i ż e l a z n y c h“, w którym autor początku budowy torów kolejowych szuka w odległej przeszłości, bo w starożytnym Egipcie, gdzie, w celu ułatwienia transportu większych głazów do budowy piramid, wykładano drogi płytami kamiennemi i wykuwano w nich tory. Podobne koleje posiadały także starożytne Palmyra i Grecya.

Symbolika drogich kamieni.

Ojcem jubilerów był Prometeusz, bo jak tylko Jowisz uwolnił go z łańcuchów, przykuwających go do skały Kaukazu, zrobił sobie z nich pierścień, w który kawałek skały tej oprawił. Według Pliniusza, był to pierwszy pierścień i pierwsza kamienna ozdoba.

Tradycya hebrajska niesie, że laska Mojżesza i tablice przykazań zrobione były z szafiru. Drogi ten kamień, zwany po hebrajsku *sappir* (co znaczy: najpiękniejszy), jest symbolem: prawości, sprawiedliwości, piękności i szlachetności. Za przykładem Mojżesza kapłani zaczęli przystrajać się drogiemi kamieniami, a arcykapłan oprócz licznych pierścieni, które zdobiły jego palce, spinał szatę olbrzymim szmaragdem, na którym wyryte były tajemnicze napisy. Szmaragd miał zaszczyt być zacytowanym w Apokalypsie przez św. Jana. Pierścień Polykratesa, króla Samos, zdobił szmaragd tak wielki, że ceny na niego nie można było oznaczyć. Monarcha ów, któremu zawsze sprzyjało szczęście, chciał je doświadczyć, rzucając pierścień swój w mo-

rze. Szczęście nie zawiodło go, na drugi dzień bowiem znalazł pierścień w brzuchu ryby, którą mu na stół podano. Pierścień ten, uważany odtąd jako talizman, złożono w skarbcu królewskim w świątyni Zgody (r. 230 po założeniu Rzymu).

Najcenniejszymi są szmaragdy pochodzące z Indyj, Persyi i Peru. Stosownie do siły blasku i odcienia zielonego ich koloru, dzielą się na: *Prasines*, *Neronianes* i *Domitianes*. Według Swetoniusza, Neron przyglądał się igrzyskom gladyatorów przez szkła wyciosane ze szmaragdu. Kamień ten jest symbolem: miłosierdzia, nadziei, radości i dostatków. Przypisywano mu własności lecznicze. Dotknięcie nim miało uzdrawiać epileptyków, koić wszelkie cierpienia i ułatwiać pologi.

Dyament zawsze był uważanym za najrzadszy i najcenniejszy z drogich kamieni. Jest on najtwardszy i ma blask najsilniejszy. Arcykapłan Aaron nosił na palcu dyament cudowne posiadający własności. Gdy hebrajczycy znajdowali się w stanie grzechu śmiertelnego, dyament Aarona stawał się prawie czarnym. Wobec winowajców, zasługujących na karę śmierci, dyament przybierał kolor krwi, wobec niewinnych jaśniał naturalnym blaskiem. Rueus twierdzi, że dyamenty zapładniają się, a na dowód przytacza fakt, że jedna z księżniczek domu luksemburskiego odziedziczyła dwa dyamenty, które się mnożyły. Ten sam fakt opisuje Bootius. Dyament miał zabezpieczać od epidemii i trucizny, uspokajać gniew i powiększać miłość małżeńską. Starożytni nazywali go *kamieniem pojednania*. Jest symbolem: stałości, siły i niewinności. Prorocy Zacharyasz i Ezechiel wysoko w pismach swych go cenili.

Topaz nazwanym był przez starożytnych „magnesem złota", miał bowiem ściągać dla swego właściciela i odkrywać mu żyły złote i skarby znajdujące się w ziemi. Heliodor, w historyi Thegena i Caryclei, powiada, że kto nosi topaz, nie boi się ognia, ten bowiem nie pali go ani parzy. Topazowi miała zawdzięczać Caryclea ocalenie od zemsty Arzacei, królowej Etyopii. Historya hebrajczyków uczy nas, że topaz był drugim z kolei w pierwszym rzędzie kamieni, umieszczonych na racyonale arcykapłana. Przedstawiał plemię Symeona, którego imię było na nim wyryte. Topaz jest emblematem cnót chrześciańskich: wiary, sprawiedliwości, umiarkowania, łagodności i miłosierdzia.

Granat jest jednym z najrzadszych i najcenniejszych kamieni. Jednakowego prawie z rubinem koloru, różni się wewnętrznym odblyskiem złotym, gdy purpurę rubinu zakłócają zwykle odblyski lazurowe lub lakowe. Najpiękniejszych granatów dostarczała Etyopia. Chaldejczycy cenili je jako talizmany. Według podania, smok miał mieć oczy z granatu. Garcias ab Horto, lekarz wice-króla Indyj, wspomina o granatach tego księcia, które w ciemności miały świecić jak rozżarzone węgle. Granat zabezpiecza od ognia, chroni od bólu oczów, daje sny przyjemne i jest antydotem od morowej zarazy.

Karbunkuł, tem jest cenniejszym, im mniej posiada lazurowego odblasku. Historya poucza, że największy karbunkuł należał do Elżbiety austryackiej, żony Karola IX-go. Karbunkuł ten, wielkości małego jaja kurzego, ceniono 60,000 dukatów. Po śmierci Elżbiety, dostał się w spadku bratu jej, cesarzowi Rudolfowi II-u. Karbunkułom przypisywano własność: usuwania smutku i złych myśli, oraz powstrzymywania od zbytku. Były one symbolem męztwa i odwagi, a jednocześnie: gniewu, pragnienia mordu i okrucieństwa. Karbunkuł zmienia kolor; gdy posiadaczowi jego grozi niebezpieczeństwo, skoro to ominie, kamień powraca do pierwotnej barwy.

Ametyst, którego nazwa pochodzi od „amethustos" (trzeźwy), bardzo był ceniony przez rzymianki. Trzeźwił pijanych. Wystarczało przyłożenie go do pępka, aby odciągnąć z mózgu ewaporacye spirytusowe. Oprócz tego, ametyst odpędzał złe myśli i ściągał na właściciela łaskę monarszą.

Opal, wzgardzony dziś wskutek przesądu, że jest kamieniem żałoby i nieszczęścia, niegdyś tak był cenionym, że senator rzymski, Nonius, wolał wyrzec się zaszczytów i ojczyzny, niż odstąpić Markowi Antoniuszowi swój opal, oceniony na 20,000 sestercyj (około półtora miliona franków). Przypisywano mu własność: rozweselania umysłu, chronienia od chorób serca i omdlenia, oraz uprzedzania posiadacza odpowiednią zmianą koloru, o zbliżaniu się przyjaciela lub wroga.

Turkus, niezmiernie ceniony przez narody wschodnie, uważanym jest za talizman w ojczyźnie swej, Persyi, a nawet w Rosyi. Oprawiony w pierścionek z kutego żelaza, ma chronić od nieszczęść, wypadków i zapewniać stałą wzajemność w miłości. Wartość turkusa zależy od jego koloru, wielkości, a zwłaszcza grubości. Jest symbolem: młodości, miłości i przyjemnych wspomnień. Możnaby nazwać go „niezapominajką" kamieni. Zmienia kolor podczas choroby właściciela, a pęka z chwilą jego śmierci. Prawdę więc wygłosił Hieronim Cardan, że: „drogie kamienie nietylko żyją, lecz chorują, starzeją się i umierają!"

Do mniej cennych kamieni należą: chryzolit, uważany jako prezerwatywa przeciw obłąkaniu i beryl, który przynosi pociechę w nieszczęściu.

Sardonik, krwawnik, agat i inne odmiany onyksu, cenią się jedynie wtedy, gdy są pięknie ograwirowane, lub posiadają rysunek jak pierścień Pyrrusa, na którym sama natura wyrzeźbiła Apollina, siedzącego wśród muz z lirą w ręku. Po rozbiciu Pyrrusa, oryginalny ten pierścień umieszczono w świątyni zgody.

Znany w najodleglejszej starożytności a do dziś dnia ceniony z powodu rzadkości swej i ciekawych własności jest: nerkowiec, o którym już doktór Lignières pisze, co następuje: „Jest to kamień święty, kamień boski, który mogą posiadać jedynie książęta." W epoce „odrodzenia", kamień ten dochodził do cen bajecznych. Słynny w owych czasach doktór amsterdamski, Argerius Clutius, napisał ogromny traktat o nerkowcu, z powodu własności leczniczych tego kamienia, w chorobach krzyża i nerek. Jednocześnie włoscy lekarze wychwalali dobroczynny wpływ tego kamienia (który nazwali „Osiada"), na choroby bioder. Piękne okazy nerkowca są bardzo rzadkiemi i dotąd nie dociekczono w jaki sposób udaje się chińczykom szlifować ten niesłychanie twardy kamień. Mały kawałek szlifowanego nerkowca przedstawia pracę długich lat, jeżeli nie całego życia człowieka. Najcenniejszym jest nerkowiec koloru mleczno-białego. Mniej rzadkie bywają szare lub zielone.

Wiele przesądów tych co do nadzwyczajnych własności drogich kamieni, do dziś dnia przechowuje się w Hiszpanii, Włoszech, wielu południowych prowincyach Francyi i na wschodzie pomiędzy wyznawcami wiary Mahometa. Istnieje nawet kalendarz, według którego zakochani pragnąc pozyskać wzajemność powinni ofiarować swym ideałom: w styczniu—granaty, w lutym — ametysty, w marcu — krwawniki, w kwietniu — szafiry, w maju szmaragdy, w czerwcu — agaty, w lipcu rubiny, w sierpniu — sardolity, we wrześniu—chryzolity, w październiku—opale, w listopadzie—topazy, a w grudniu—turkusy.

Dyamenty nie pomieszczone w kalendarzu, co dowodzi, że zawsze pod dobrą wróżbą ofiarować je można płci pięknej!

(?)

Sprawa wspólników Pawlaka.

Obrońca Jakóba Pawlaka starał się wykazać, że tenże nie wiedział o uplanowanej zbrodni, a następnie do przyjęcia pieniędzy, których dwuznaczne pochodzenie musiał podejrzewać, zmuszony był przez brata groźbą śmierci. Nie ukrywał on otrzymanych pieniędzy przed policyą, choć mógł je sobie przywłaszczyć, nie był przytem nigdy karany i postępował dotąd, mimo złego przykładu brata, nienagannie.

Adwokat Ludwika Ziółkowskiego powoływał się na brak dowodów co do współudziału starego, niedołężnego człowieka w ukrywaniu zbrodni. Na brak również dowodów, powoływał się obrońca Wiktoryi Ziółkowskiej. Ojciec i syn Ziółkowscy nie wtajemniczali ją w swe czyny, a zresztą trudno wymagać w imię abstrakcyjnej idei sprawiedliwości od prostej dziewczyny, by wydała kochanka, któremu wszystko oddała, a który naznaczył ją niestartem piętnem kochanki zbója. Adwokat Jakóba Ziółkowskiego dowodził, że wszystkie poszlaki, obciążające oskarżonego, wskazują tylko na fakt niedoniesienia o zbrodni, o skazanie więc za to tylko prosił ewentualnie obrońca. Obrońca Michała Kupczaka prosił o uniewinnienie oskarżonego, który nie mógł wiedzieć o pochodzeniu pieniędzy.

Obrońca Baczyńskiego i Szymczakówny dowodził, że oboje nie dopomagali do wykonania planu zbrodni, choć poźniej przyjęli pochodzące z niej pieniądze. Dzierdzikowski znów, zdaniem swego obrońcy, o niczem nie wiedział i przypuszczać nie mógł, skąd pochodzą pieniądze, winien więc być uniewinniony. Obrońca Piotra Tomczaka i Wiktoryi Kupczakowej starał się wykazać, że ciążą na nich tylko poszlaki, niestanowiące dowodów winy.

W ostatnich przemówieniach Baczyński nie dodał nic nowego, Szymczakówna twierdziła, że nic niewinna, że gdy Pawlak przyjechał do Baczyńskiego, ostatni powiedział: „niech mieszka, będzie parę groszy dochodu", a Pawlak oświadczył, że ma paszport, i prosił, by powiedzieli na pytania, że jest ich bratem. Koszuli nie zapierała, lecz rzuciła mokrą. Wreszcie dodała: „Mam troje dzieci z któremi nie wiem, co się dzieje" i upadła, płacząc na ławę. Reszta nic nowego nie dodała do swych poprzednich wyjaśnień.

Narady sędziów nad osnową pytań, posłużyć mających za podstawę do wyrokowania, trwały trzy godziny. O godz. 3-ej po południu przewodniczący odczytał projekt 14-tu takich pytań. W godzinę później nastąpiło ogłoszenie wyroku następującej treści: Dnia 12 kwietnia 1892 r. sąd okręgowy warszawski w wydziale II-im karnym, w komplecie, złożonym z wiceprezesa Timanowskiego i członków sądu Grünwalda i von Brewerna, w asystencyi podprokuratora Krassowskiego i sekretarza Wernera, rozpoznawszy sprawę Stanisława Baczyńskiego, Franciszki Szymczakówny, Ludwika, Wiktoryi i Jakóba Ziółkowskich, Jakóba Pawlaka i Piotra Tomczaka, oskarżonych o udział pomocniczy w zamordowaniu Szmidta i Kużnickiego, tudzież Feliksa Dzierdzikowskiego, Michała i Wiktoryę Kupczaków, oskarżonych o ukrywanie pieniędzy, zdobytych przez rzeczone morderstwo, i uznając: Stanisława Baczyńskiego i Franciszkę Szymczakównę winnymi pomocy do morderstwa, spełnionego w celu rabunku, Jakóba i Wiktoryę Ziółkowskich, oraz Jakóba Pawlaka i Jana Dzierdzikowskiego winnymi ukrywania tegoż morderstwa; Ludwika Ziółkowskiego i Piotra Tomczaka winnymi zatajenia spełnionego morderstwa przed władzą, wreszcie Michała Kupczaka winnym ukrywania kradzieży na sumę powyżej rs. 300, a co do Wiktoryi Kupczakowej, orzekając jej niewinność; na zasadzie art. 13, 14, 15, ustępu 4 art. 1453, 1452, 149, 2 stopnia 19, 121, 124, 126; 134, 135, 4 art. 19, 6 st. 19, 25, 1 st. 38, 3 części 1655, 4 stopnia 31, 124, 134, 135, 2 stopnia 33 i art. 49 kod. karn., tudzież ustępu 1 i 3 art. 771 i 776 i 976 art. post. karn., postanowił mieszkańca wsi Pręcko, powiatu rypińskiego, Stanisława Baczyńskiego (lat 46), poddaną pruską Franciszkę Szymczakównę (lat 28), szeregowca rezerwowego artyleryi fortecznej Jakóba Ziółkowskiego (lat 31), mieszkańca wsi Chrząstówek, pow. kutnowskiego, Jakóba Pawlaka (lat 25), mieszkańca wsi Nowe Feliksa Dzierdzikowskiego (lat 41) i mieszkankę gminy Mazów, pow. łęczyckiego, Wiktoryę Ziółkowską (lat 23), skazać na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót: Baczyńskiego na lat 15, Szymczakównę, Jakóba Ziółkowskiego i Jakóba Pawlaka na lat 10, a Jana Dzierdzikowskiego i Wiktoryę Ziółkowską na lat 6, a po odcierpieniu zaś tej kary na osiedlenie ich wszystkich w Syberyi na zawsze, Michała Kupczaka (lat 53) pozbawić wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zamknąć w wieży na 8 miesięcy, a następnie oddać go pod dozór policyi na lat 2, Ludwika Ziółkowskiego (lat 68) zamknąć w wieży na miesięcy 8, a Piotra Tomczaka (lat 45) zamknąć w wieży na rok jeden i miesięcy dwa; wreszcie Wiktoryę Kupczakową uniewinnić.

TELEGRAMY.

Petersburg, 11 maja. W gimnazyach żeńskich warszawskiego okręgu naukowego będą ustanowione posady nauczycieli języków francuskiego i niemieckiego, z płacą po rs. 900. Posady te mogą zajmować kobiety.

Petersburg, 12 maja (Ag. pln.). Na wczorajszem posiedzeniu towarzystwa geograficznego, zakomunikowano o Najwyżej darowanych towarzystwu 30,000 rs. z podziałem na trzy lata na cele dalszego badania Azyi środkowej, co da możność wyprawienia latem ekspedycyi do Chin zachodnich i na pogranicza Tybetu.

Petersburg, 12 maja (Ag. pln.). Do petersburskiego komitetu eparchialnego od dnia jego otwarcia po dzień 20-ty kwietnia wpłynęło ofiar pieniężnych na rzecz dotkniętych nieurodzajem przeszło 439,500 rs., z których wydano 381,000 rs.

Libawa, 12 maja (Ag. pln.). Tutejszy sąd okręgowy, rozstrząsnąwszy sprawę osób, które przeszkadzały w październiku r. z., pod pozorem potrzeby miejscowej, ładowaniu w Windawie na okręt kartofli, przeznaczonych na wywóz, skazał jedenaście osób na zamknięcie w więzieniu na cztery do ośmiu miesięcy, zaś akcyę miasta Windawy o przysądzenie ze strony oskarżonych kosztów utrzymania wojska odrzucił.

Kraków, 10 maja. Wczoraj zmarł ks. Władysław Józefczyk, kanclerz konsystorza i kanonik kapituły katedralnej.

Zagrzeb, 11 maja. Posłowie sejmu dalmatyńskiego Bianchini, Bazolicz, Ljubicz, Pastrowicz i Garicz ogłaszają w dziennikach, iż przystępują do stronnictwa Starczewicza, którego programem jest połączenie Dalmacyi z Kroacyą i samodzielność królestwa trójjedynego.

Berlin, 11 maja. (Ag. pln.) Postanowienie, zapadłe w łonie partyi zachowawczej, aby do nowego programu wciągnąć kwestyę żydowską, „Kreuzzeitung" objaśnia rosnącą z każdym dniem obawą, aby kierownictwo w rozwiązaniu tej kwestyi nie przeszło do rąk liberalnych. Liberalne dzienniki obawiają się, aby żydzi nie zostali pozbawieni praw obywatelskich.

Berlin, 12 maja. (Ag. pln.) Miquel oświadczył w sejmie, że przed następną sesyą sejmu ogłosi rezultaty deklaracyi podatkowej z większych miast.—W Bremenhaven zdarzyło się kilka wypadków żółtej febry.

Paryż, 12 maja. (Ag. pln.) Prezes gabinetu, Loubet, zakomunikował radzie ministrów projekt kredytu na 300,000 fr. dla wynagrodzenia strat materyalnych, zrządzonych w Paryżu przez wybuchy dynamitowe.

Leodyum, 12 maja. (Ag. pln.) Policya aresztowała dwóch anarchistów, nazwiskiem Pouille i Broith. U pierwszego znaleziono dynamit.

Budapeszt, 12 maja (Ag. pln.). Wczoraj na szynach kolei elektrycznej znaleziono puszkę z siedmioma nabojami dynamitowemi. Szczęściem wybuchnął tylko jeden nabój, tak, że straty ograniczają się na połamaniu kół u wagonu; z ludzi nikt nie zraniony.

Kopenhaga, 12 maja. (Ag. pln.) Dziś nadzwyczajna sesya sejmu zamkniętą została.

Londyn, 12 maja. (Ag. pln.) Z Oporto donoszą o zamknięciu uniwersytetu w Coimbra, z powodu zaburzeń studenckich i nakazie opuszczenia miasta w ciągu 24-ch godzin przez wszystkich studentów tamże stale niezamieszkałych.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 12-go maja. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 46.85, 75 kup.; Londyn (3 m.) — — — — — kup.; Paryż (10 d.) — — — — — kup.; Wiedeń (8 d.) — — — — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.35 żąd., —.— kup.; takież małe 98.35 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 102.35 żąd., —.— kup., III-ej emisyi 103.50 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego —.— żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup.; takaż z 1866 r. II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna seryi I-ej —.— żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.65 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 102.30 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 101.80 żąd., —.— kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.00 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.00 żąd., —.— kup., III-ej seryi 101.85 żąd.; IV-ej seryi 101.30 żąd., —.— kup.; V-ej seryi 101.20 żąd., —.— kup., VI-ej seryi 101.15 żąd., 100.90 kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże —.— żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina —.— żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie długie —.— żąd.; 5% takież krótkie —.— żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg $5\frac{1}{2}$%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%, listy zastawne ziemskie 184.7, warsz. I i II 54.1, Łodzi 14.5, listy likwidacyjne 169.9 pożyczka premiowa I 157.0, II 77.8

Petersburg, 12-go maja. Weksle na Londyn 95.00, II pożyczka wschodnia 102.12, III pożyczka wschodnia 103.32, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne kredyt. ziemskie 147.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 258.50, petersburskiego banku dyskontowego 500.00, banku międzynarodowego 444.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

New-York, 11-go maja. Bawełna $7\frac{11}{16}$, w New Orleanie $7\frac{1}{16}$.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 13	Z dnia 14
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.75	46.75
na Londyn za 1 L.	—.—	—.—
na Parys za 100 fr.	—.—	—.—
na Wiedeń za 100 fl.	—.—	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	98.35	98.35
Ruska pożyczka wschodnia	102.25	102.50
4% poż. wewn.	95.50	95.50
Listy zast. ziem. Seryi I A B	102.30	102.20
" " " III A B.	101.80	101.75
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.—	102.—
" " " VI	101.15	101.45
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
" " " II	—.—	—.—
" " " III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	214.10	214.70
" " na dostawę	214.50	214.75
Dyskonto prywatne	$1\frac{3}{4}$%	$1\frac{3}{8}$%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 12 maja:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 2, dorosłych —.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych —.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych —.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. B. Frank i A. Somia z Warszawy, O. Lesch z Landsbergu, M. Hesse z Drezna, A. Popper z Wiednia, M. Haehnel z Moskwy, S. Meltikow z Symbirska, M. Rofe z Eupatoryi.

Hotel Victoria. W. Lessisz i L. Ortwein z Warszawy, F. Roos z Wiednia, F. Sperber z Nowogródomska.

Hotel Polski. Bielaki z Chybic, Łokieć z Warszawy, Kokoszko z Białegostoku.

OGŁOSZENIA.

MŁODY CZŁOWIEK
żonaty, handlowiec, znający języki polski i ruski, mogący złożyć kaucyi **300 — 400** rs., poszukuje posady dysponenta w handlu win i składzie wódek lub zarządzającego restauracyą. Posiada wykształcenie handlowe i lat 16 praktyki. Oferty proszę składać w Redakcyi „Dziennika“, pod lit. N. N. Z.
855—2—1

Izraelitka

z patentem gimnazyalnym i nauczycielskim, poszukuje miejsca guwernantki, lub gospodyni domu.
Pińskier, fabryka Poznańskiego.
940—3—1

Poszukuję miejsca

do zarządu domu i do dzieci w Łodzi, lub do gospodarstwa wiejskiego.
Wiadomość u pana Glügermana właściciela domu pod № 1776 na Zielonym-Rynku. 935—3

Kancelarya Adwokata Przysięgłego **Henryka Elzenberga**, mieści się obecnie przy ulicy Piotrkowskiej w domu pp. Hielle i Dittrich, **w dziedzińcu na parterze.**
938—3—1

DENTYSTA
J. HABERFELD

ul. **Piotrkowska № 59,** dom S-rów Mineberg obok W-go Lorenza. Plombowanie. Sztuczne zęby. **Operacye bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). 432—75

Olga Finn
otworzyła gabinet
DENTYSTYCZNY

leczy, plombuje i wstawia zęby sztuczne. Przyjmuje od 10—1 i od 3—6 wieczór. Biednych leczy bezpłatnie. Piotrkowska, dom Epsteina № 775 obok hotelu Victoria.

Zdolne staniczarki

potrzebne do pracowni sukien

„HELENY”

przy ulicy Zawadzkiej № 15.
952

HELENÓW
Niedziela dnia 15 Maja r. b.

KONCERT
PORANNY

wojskowej orkiestry
od godziny 6-ej rano
Wejście kop. **15**, dzieci kop. **5**
954

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Bełchatów pow. Piotrkowskiego na imię Szczepana Ciepłockiego.
Łaskawy znalazca raczy takowy złożyć w tutejszym magistracie.
957—

3 wiorsty od st. dr. żel. W. B. Kutno, a 4 wiorsty od miasta na szosie Kutnowsko-Łęczyckiej, do sprzedania

majątek Leszczynek

rozległości 790 morgów, w tem łąk 54 m., lasu 42 m., reszta grunt orny, nieużytków żadnych. Dwór murowany z obszernym i ładnym ogrodem. Budynki w porządnym stanie. Inwentarz żywy i martwy dostateczny. Od fabryki cukru „Konstancya“, browaru i gorzelni 4 wiorsty szosą. Cena ostateczna rs. 3,750 za włókę. Szczegóły bliższe na miejscu u właściciela o. st. poczt. Kutno. 939—3

Dnia 28 kwietnia (10 maja) 1892 r.
W Imieniu Najjaśniejszego Pana
Sąd Okręgowy w Piotrkowie, na posiedzeniu sądowem w komplecie następującym: Prezydujący R. R. Gerszelman, Członkowie sądu J. J. Lesig, J. W. Biełow, rozpoznawszy podaną przez Bank Państwa prośbę o ogoszenie upadłości **Wilhelma Kuntze**, fabrykanta w Zgierzu postanowił:
1) ogłosić upadłość Wilhelma Kuntze zamieszkałego w m. Zgierzu, początek której oznaczyć na dzień 7 (19) Grudnia 1891 r.
2) opieczętować cały majątek upadłego we wszelkich miejscach gdzie znajdować się będzie
3) mianować sędzią komisarzem upadłości Członka Sądu R. R. Gerszelmana, kuratorem zaś Adwokata przysięgłego Dobrosława Kleynę.
4) osobę upadłego oddać pod dozór policyjny.
5) wyrok niniejszy ogłosić w sposób przepisany, a wypis jego wywiesić przy wejściu do sądu Okręgowego.
6) wyrok ten opatrzyć rygorem egzekucyi tymczasowej.
Oryginał podpisali.
Za zgodność z oryginałem.
p. o. Sekretarza (podpisano)
Widera.

Sędzia komisarz massy upadłości
Wilhelma Kuntze
fabrykanta w Zgierzu
Na zasadzie art. 480 kod. handlowego, wzywa wszystkich wierzycieli upadłego Wilhelma Kuntze, aby w dniu 13 (25) Maja r. b. o godzinie 12-ej w południe stawili się w sali postępowania uproszczonego Sądu Okręgowego w Piotrkowie, celem przedstawienia kandydatów na syndyków tymczasowych, potrójnej w stosunku liczby, jakiej zamianowania uzn ją potrzebę.
Piotrków dnia 29 Kwietnia (11 Maja) 1892 r.
Członek Sądu (podpisano)
Gerszelman.
Za zgodność z oryginałem.
Kurator massy, Adwokat przysięgły **Dobrosław Kleyna.**
956—1

Wielki wybór

Dryliszków na ubrania mezkie i dziecinne

GŁADKIE i DESENIOWE.

Worki i Wańtuchy

poleca

Skład Żyrardowski

w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 249 (6 nowy).
936—0

Fabryka czekolady

Mam honor donieść najuprzejmiej Sz. Publiczności m. Łodzi i okolicy, że **obok istniejącej od lat 12-tu CUKIERNI** mojej założyłem

Fabrykę CZEKOLADY

urządzoną podług najnowszego systemu i do prowadzenia jej sprowadziłem najlepszego majstra z jednej z najbardziej renomowanych fabryk czekolady z Lozanny (w Szwajcaryi).
Polecając swe nowe przedsiębierstwo najgoręcej Sz. Publiczności, proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na następujące ceny:

CENNIK.

1 funt Czekolady deserowej	75	kop.
1 funt Pralinek	60	„
1 funt Cukrów deserowych	50	„
½ funta Czekolady deserowej	40	„
½ funta Pralinek	35	„
½ funta Cukrów deserowych	30	„
1 funt Karmelków czekoladowych	75	„
1 funt karmelków w 10-ciu gat.	40	„

Najnowsze ciastka „Jeszcze raz“ od dzisiaj.
z wysokim szacunkiem
A. Wüstehube.
920—6—1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka
Z powodu oświadczenia wysyłającego, L. Kaufmana o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Ryga za № 26097 z d 26 Marca r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 958

Dowód za № 7707

Filii łódzkiej warsz. akc. towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej N 55/31, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 954—

NOWO OTWORZONY
w Warszawie, Leszno 14
HURTOWY SKŁAD
KAUKASKICH KONIAKÓW
N. A. TAIROWA w ERYWANIU
pod zarządem
Hurtowego Składu Win W. Koteckiego
poleca
KONIAKI z WŁASNYCH WINNIC
smakiem i aromatem wyrównywające zagranicznym Koniakom.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Warszawie, Leszno 14.
Koniaki N. A. Tairowa można dostać we wszystkich większych handlach win i restauracyach w Warszawie i na prowincyi. 860-3

Do sprzedania kilka kop
OGÓRKÓW KWASZONYCH
Widzewska № 77 nowy w szynku **Łukasza Józefiaka.**
944—3—1

Lecznica dla zwierząt i wzorowa KUŹNIA Angielska Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-e.
2g2-150 **Warikoff i Kwaśniewski.**

RADA ZARZĄDZAJĄCA
Towarzystwa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

Ma zaszczyt wezwać Pp. Akcyonaryuszów, stosownie do §§ 34 i 35 Ustawy Towarzystwa, na **ogólne zgromadzenie zwyczajne,** mające się odbyć w Warszawie, dnia 1 (13) czerwca 1892 r., o godzinie 1 po południu w sali posiedzeń Rady Zarządzającej, przy ulicy Marszałkowskiej pod № 1066-P.

Przedmiotem zajęć ogólnego zgromadzenia będzie:
1). Rozpatrzenie sprawozdania z czynności rady za r. 1891 i zatwierdzenie odpowiednich rachunków.
2). Sprawozdanie rady zarządzającej o stanie kwestyi budowy drogi obwodowej w Łodzi.
3). Przedstawienie projektu ustawy kasy przezorności dla agentów służących na drodze.
4). Wybór 2-ch członków rady zarządzającej w miejsce wychodzących.
5). Wybór 3-ch członków komisyi rewizyjnej i 2-ch zastępców na 1892 rok.

Dla otrzymania prawa uczestniczenia w tem zgromadzeniu pp. akcyonaryusze obowiązani są złożyć swoje akcye lub świadectwa depozytowe banku Państwa lub banków prywatnych o kapitale zakładowym nie mniejszym jak 500,000 rubli, a których ustawy zostały Najwyżej zatwierdzone, najpóźniej do godziny 3-ej po południu 19 (31) maja r. b. w jednem z niżej wymienionych miejsc:
w Warszawie w kasie Domu Handlowego J. G. Bloch;
w St.-Petersburgu w Banku Międzynarodowym;
w Berlinie w Mitteldeutsche Creditbank.
Na złożone akcye lub świadectwa depozytowe p.p. akcyonaryusze otrzymają kwity, na zasadzie których wydawane będą karty wejścia.
Dla prawomocności uchwał obecnego zgromadzenia, stosownie do § 30 ustawy, potrzebną jest obecność 20 akcyonaryuszów posiadających $^1/_{10}$ wypuszczonych akcyj.
Każde 10 akcyj daje prawo do 1 głosu; żaden akcyonaryusz w osobie swojej więcej nad 10 głosów łączyć nie może. Akcyonaryusz pragnący korzystać z prawa wyznaczenia zastępcy udziela osobie mającej go zastąpić, a która koniecznie musi być akcyonaryuszem mającym prawo głosu, pełnomocnictwo na papierze bez stempla.
Warszawa, dnia 27 kwietnia (9 maja) 1892 roku.
947—2

ASTMY i KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ, KASZLE, KATARY, NEWRALGIE
W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic**, ul. **St.-Lazare 20;** w Łodzi: w aptece **Jana Spokorny.**
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. Medal złoty na Wystawie 18.. i na Wystawie Powszechne) 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie (Klasa 45). 767—36

BUSKO.

Zdroje siarczano-słone, jod, brom, sól gorzką zawierające.

Sezon rozpoczyna się d. 8 (20) maja i trwa do d. 8 (20) września. Dojazd do Kielc koleją żelazną, z Kielc do Buska kursują dorożki kieleckie i buskie.
Zdroje buskie zalecane są: w skrofułach, reumatyzmie, artretyzmie, cierpieniach błon śluzowych; w chronicznych cierpieniach skóry, w cierpieniach kości okostnej, w pełnokrwistości brzusznej, hemorojdach, w nerwobólach i porażeniach w przymiocie (syphilis), zatrucie merkuryuszem i ołowiem. Środki pomocnicze lecznicze. Wody mineralne naturalne zagranicznych zdrojów. Masaż. Gimnastyka. Elektryczność, jako nowość kąpiele elektryczne.
Czytelnia, gazety, orkiestra W-go Namysłowskiego, teatr, wieczory tańcujące czwartki i niedziele, poczta, telegraf w osadzie.
Restauracya zakładowa w gmachu kąpielowym, z kawiarnią. Obiady Table d'hote po 60 kop. z trzech dań, oddzielne po 35 kop.
Ceny: wpis dla dorosłych 5 rs. 50 kop., dla dzieci od lat 4 do 10-ciu 3 ruble. Osoby nie leczące się, korzystają z urządzeń zakładowych, opłacają za cały sezon 5 rs., za pół sezonu 3 rs. Kąpiel z wody mineralnej 55 kop., dla dzieci 35 kop., mułowa od 1 rs. do 1 rs. 80 kop., elektryczne 1 rs., z wody zwyczajnej 50 kop., parowa 60 kop., natrysk 20 kop. 9.6—1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia
PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
do zapisywania małoletnich robotników, oraz
KSIĄŻKI
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.
Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,
oraz wszelkie **druki służące**
dla sądów pokoju i gminnych

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki Дозволено Цензурою 2 Мая 1892 г W drukarni „Dziennika Łódzkiego“.